

Czy można malować podobizny Mahometa?

16 lipca 2011

W islamie przedstawienia Mahometa są o wiele bardziej powszechne, niż twierdzą fundamentaliści.

Na północno-wschodnim krańcu Madison Avenue i ulicy 25-tej znajduje się Manhattański Sąd Apelacyjny. Marmurowy budynek stojący na korynckich kolumnach wybudowany w 1900 roku, według projektu architekta Jamesa Browna Lorda. Balustradę dachową zdobi dziewięć rzeźb historycznych prawodawców, włączając w to Solona, Justyniana, Konfucjusza i Mojżesza. Początkowo projekt honorował dziesięciu ludzi, dziesiątym był Mahomet. Marmurowe statuy, które osiągały wysokość dwóch i pół metra wykonane zostały przez Charlesa Alberta Lopeza.

New York Times opisał posąg jako „średniej wielkości, lecz z szerokimi barkami i z grubymi, silnymi rękami. Pod turbanem kryją się wydatne, marszczące się brwi. Długa, ciężka broda zwisa wzdłuż jego szaty. W swojej lewej ręce trzyma księgę symbolizującą nową religię, którą założył” – gafa Lopeza. Żaden oddany muzułmanin, nie mówiąc już o samym Mahomecie, nie dotykałby Koranu ręką zarezerwowaną do brudnej roboty – „a jego prawa ręka trzyma sejmitar (parada szabla używana na Bliskim Wschodzie – przyp. red.), nasuwając skojarzenia z muzułmańskimi podbojami”.

W 1955 roku w trakcie renowacji sądu, statua Mahometa została zauważona przez trzech ambasadorów przy ONZ, egipskiego, indonezyjskiego i pakistańskiego. Daniel Pipes pisał w 2008 roku na łamach Jerusalem Post, że ambasadorowie natychmiast zażądali od amerykańskiego Departament Stanu, by użył swoich wpływów i pozbył się posągu – wbrew oczywistej intencji fundatorów, którzy chcieli uhonorować Mahometa jako prawodawcę. Usunięcie posągu miało być oparte o istniejący w

islamie zakaz używania artystycznych przedstawień Proroka. Departament Stanu spełnił to żądanie. Nowojorski komisarz do spraw publicznych, Frederick Zurmuhlen przemieszczając pozostałe dziewięć posągów wypełnił na balustradzie puste miejsce.

Ponad pół wieku później, muzułmańskie żądania związane z wizualnymi przedstawieniami Mahometa stały się znowu znajome. Dziś towarzyszą im zwykle groźby użycia siły. W 2005 roku duńska gazeta Jyllands-Posten opublikowała dwanaście komiksów przedstawiających Mahometa, co wywołało burzliwe zamieszki oraz groźby. Owe reakcje skłoniły większość zachodnich gazet do wstrzymania się od publikacji tych komiksów.

W zeszłym roku wydawnictwo Uniwersytetu Yale opublikowało książkę na temat tej kontrowersji, ale odmówiło jednocześnie wydrukowania samych spornych szkiców. Niedawno, w odpowiedzi na oczywiste groźby wobec twórców telewizyjnego show South Park, sieć kablowa Comedy Central ocenzurowała odcinek, w którym wykpiwano Mahometa.

Najważniejszą reakcją na te incydenty jest oczywiście to, że demokratyczne społeczeństwa nie mogą tolerować brutalnych gróźb skierowanych przeciwko wolności wypowiedzi. Ale należałoby uczynić drugi krok i dodać coś jeszcze. Większość zachodnich obserwatorów zakłada, że islam naprawdę zakazuje przedstawiania ludzkich wizerunków, zwłaszcza tych pokazujących Mahometa, ale historia tej kwestii jest o wiele bardziej skomplikowana, niż radykalni islamiści chcieliby byśmy myśleli.

Islam nie jest jednorodny. By znacząco uprościć sprawę, możemy mówić o „islamie A” – Koranie, „islamie B” – religii, jak to zostało następnie objaśnione, zinterpretowane i rozwinięte oraz „islamie C” – rzeczywistym zachowaniu wierzących muzułmanów.

Zacznijmy od „islamu A”. Chociaż Koran potępia bałwochwalstwo,

nie zabrania w wyraźny sposób przedstawiania postaci ludzkich. Niektórzy teologowie jednakże, interpretowali później wersy Koranu jako zabraniające przedstawiania rzeźb w szczególności.

“Islam B”. Liczne hadisy – powiedzenia i czyny Proroka, pierwszy raz zebrane w IX wieku – były często interpretowane jako zabraniające przedstawiania jakichkolwiek żywych stworzeń. Ale zwłaszcza życie Mahometa, które jest równie mocno czczone jak hadisy, a o którym mówi wywodząca się z VIII wieku Sira (biografia Mahometa) Ibna Ishaqa stoi w sprzeczności z owym zakazem. Biografia ta relacjonuje między inny, jak Mahomet uchronił portrety Jezusa i Marii przed zniszczeniem.

Ponadto, Tabaqat Ibna Sa'da, który zmarł około roku 845, mówi nam, że pewnego razu Mahomet znalazł swoją świeżo poślubioną małżonkę Aishę, gdy ta bawiła się swoimi lalkami. Zapytał ją co to jest i gdy odpowiedziała, że to jeźdźcy króla Salomona, nie skrytykował i pozwolił jej dalej się nimi bawić. Wbrew tym przykładom, niektóre szkoły prawa islamskiego już od końca XVIII wieku, oskarżały artystów pokazujących ludzkie postaci o udawanie posiadania mocy boskiego stwarzania. Inni argumentowali, że to, co miało znaczenie to intencja artysty, i że Mahomet sprzeciwiłby się jedynie pełnowymiarowym postaciom ludzkim, które mogły by być mylnie odebrane jako prawdziwe osoby. Dlatego miniatury czy małe lalki były dopuszczalne.

Jak to zwykle jest, “islam C” często ignorował zalecenia “islamu A”, czy “islamu B”. Islamska historia jest pełna przykładów obrazów czy malowideł – zwłaszcza miniatur, jednej z glorii sztuki islamskiej – postaci ludzkich, zwłaszcza Proroka.

Istnieją wersje Koranu przedstawiające Mahometa. Niektóre z nich ukazują postaci ludzkie z liniami narysowanymi wokół ich szyi, symbolicznie uśmiercającymi je, uniemożliwiając im przyjście do życia. Zabiegi te miały na celu podkreślenie, że

artysta nie żywi intencji do współzawodniczenia z bogiem. Niektóre malowidła wyraźnie pokazują twarz Mahometa, inne zarysowują jego ciało, pozostawiając jego twarz pustą lub zakrytą.

Tradycja zasłaniania twarzy Mahometa może nie mieć nic wspólnego z jakimkolwiek zakazem w sztuce reprezentacji, ale raczej odnosi się do wiary, że Mahomet musiał zasłaniać swą twarz, ponieważ wydawała blask, który mógł oślepić przeciętną osobę.

Rzeźby są rzadsze w świecie islamu, ale nawet tam widzimy wiele wyjątków. Chumarawajh, emir Egiptu i Syrii z czasów XIX wieku z dynastii Tulunidów, zlecił wykonanie postaci przedstawiających jego, jego żonę oraz śpiewające dziewczęta. W IX-wiecznej Hiszpanii, Abd al-Rahman III wzniósł posąg swojej ulubionej żony al-Zahry.

W czasie panowania egipskiej dynastii Fatimidów (909–1171), często wytwarzano brązowe dzbany i kadzidła w formie ptaków lub zwierząt. Księżniczka Azji Mniejszej z dynastii Seldżuków w XIII wieku zatrudniała rzeźbiarzy, by wykonywali kamienne figury ludzi i zwierząt, których używano do zdobienia stolicy sułtanatu, Konyi. Rzeźby wciąż można oglądać w muzeum tego miasta. W XIV wieku Mahomet V zamówił marmurowe lwy dla pałacu Alhambra w Hiszpanii. Je także można oglądać po dziś dzień. Także Ismail, Pasza Egiptu (1830–95) wznosił posągi muzułmańskich dygnitarzy i umieszczał je w miejscach publicznych.

Można także zacytować pewne nagrobki otomańskie z osiemnastego wieku, które dosyć niejasno sugerują postaci ludzkie – są tam zwłaszcza głowy przedstawione bez cech twarzy, zwykle pokazane w nakryciach głowy, najczęściej w turbanach.

Po rozpadzie Jugosławii, żarliwi i bigoteryjni muzułmanie, którzy napłynęli do kraju zniszczyli wiele tych pięknych nagrobków.

Persja wydaje się mieć najdłuższą tradycję przedstawiania ludzkich postaci w świecie islamu. Ilustracje ekscytujących historii w Szah-nama ułożonych przez Ferdusiego (940–1020), które uznawane są za narodowy epos, odegrały ogromną rolę w popularyzowaniu murali i ilustracji w książkach w Persji.

Jedne z najwcześniejszych przedstawień Mahometa istnieją w arabskiej wersji uniwersalnej historii Rashida ad-Dina zamówionej przez Mahmuda Ghazana Khana, władcę państwa Ilchanidów, który zawierała Persja. Zwykle datowana na rok 1307 książka, pokazuje Proroka umieszczającego Czarny Kamień (Hadżar) w świątyni Kaaba, w Mekce.

Dynastia Timurydów, która następnie rządziła Persją, także wytworzyła ilustrowane prace, takie jak Miraj Name (1436). Tutaj Mahomet jest przedstawiany z czysto chińskimi cechami, z pewnością dlatego, że założycielem dynastii był Mongoł.

Później, w szesnastowiecznej Persji, wędrujący derwisze chodzili od miasta do miasta snując opowieści o Świętej Rodzinie, tj., o Mahomecie, jego córce Fatimie, jej mężu Alim oraz ich dzieciach, Hassanie i Husseinie, ukazując ich z zasłonami lub pomalowanymi płótnami.

Persja oferuje także świadectwa istnienia ściennych malowideł i obrazów Alego i Mahometa z czasów dynastii Kadżarów (1794–1925). W czasach współczesnych, z nadejściem druku, w Iranie rozpowszechnione było sprzedawanie ilustrowanych biografii Mahometa i plakatów Świętej Rodziny. (Z uwagi na artyzm plakatów, perscy artyści rysowali na modłę tradycji zachodniochrześcijańskiej. Wiele plakatów Mahometa i Alego jest właściwie kopiami scen zilustrowanych w Starym i Nowym Testamencie przedstawionych przez biblijnego ilustratora Harolda Coppinga).

Także dzisiaj, w całym świecie muzułmańskim możemy natrafić na portrety, włączając w to przywódców religijnych, na banknotach, monetach i plakatach, a także w magazynach i

dziennikach. Ściślej mówiąc, zakaz przedstawiania ludzkich postaci powinien umieścić telewizję, a nawet i fotografię w strefie zakazanej. W rzeczywistości, wszystkie społeczności islamskie są oczywiście uzależnione od filmów i oper mydlanych.

W swej niechęci, by wydawać werdykty na temat innych kultur, Zachód jest jak dotąd zbyt skłonny do uległości wobec najbardziej jazgotliwych w świecie muzułmańskim rzeczników doktryny religijnej. Niektóre odłamy groziły serialowi komediowemu South Park, papudze kanału Comedy Central, a Zachód akceptuje bezkrytycznie żądania tych grup, twierdzących jakoby islam zabraniał przedstawiania ludzkich postaci Mahometa.

Ale nawet jeśli obrazy Mahometa – czy postaci ludzkich w ogólności, byłyby zakazane w islamie, ciągle powinniśmy bez zażenowania bronić naszego prawa do swobody wypowiedzi. Robiąc tak, dalibyśmy nie tylko naszym adwersarzom czasu na zastanowienie; dodalibyśmy także odwagi liberałom w świecie islamu, którzy z niepokojem obserwują kiedy uginamy się pod żądaniami radykałów, wzmacniając ich brutalne i puste dogmaty.

Autor: Ibn Warraq

Tłumaczenie: BL

Źródło oryginalne: [City Journal](#)

Źródło polskie: [Euroislam](#)

O AUTORZE

Ibn Warraq pracuje gościnnie w Centrum Prawa i Zwalczania Terroryzmu (Center for Law and Counterterrorism), który jest projektem Fundacji Obrony Demokracji (Foundation for Defense of Democracies). Jest autorem „Virgins? What Virgins?”.